

ŻYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



ROK XLI WARSZAWA PAŹDZIERNIK 1971 NR 10

W NUMERZE:

V ZJAZD ODDZIAŁU STOŁECZNEGO CZSBM ● KWESTIA SPOŁECZNEGO WYBORU ● O DOBRĄ ORGANIZACJĘ INWESTYCJI ● O OPROCENTOWANIE WKŁADÓW MIESZKANIOWYCH ● PIERWSZY ● WARSZAWSKI WRZESIEŃ NA ŻOLI-BORZU ● KUCHNIA ● ZADYMIONE MŁOCINY ● DYSKUTUJEMY O SAMORZĄDZIE PRALNIE ● SDK MOKOTÓW ● KLUB NA KĘPIE POTOCKIEJ ● GIEŁDA ●

18-19. IX. 1971 R. — V ZJAZD ODDZ. STOŁECZNEGO CZSBM

LATA 1971-75 — 73 TYS. MIESZKAŃ WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI MIESZKANIOWEJ

Na planowanych do oddania w Warszawie, w latach 1971 — 1975, 90 tys. nowych mieszkań, 73 tys. to mieszkania spółdzielcze. Te 73 tys. mieszkań oznacza wybudowanie zasobów trzykrotnie przekraczających wielkość obecnej WSM, lub ponad dwunastokrotnie wielkość osiedla WSM Żoliborz III. Po realizacji tego zadania w spółdzielczych osiedlach będzie mieszkało ok. 500 tys. warszawiaków — obecnie ok. 300 tys.

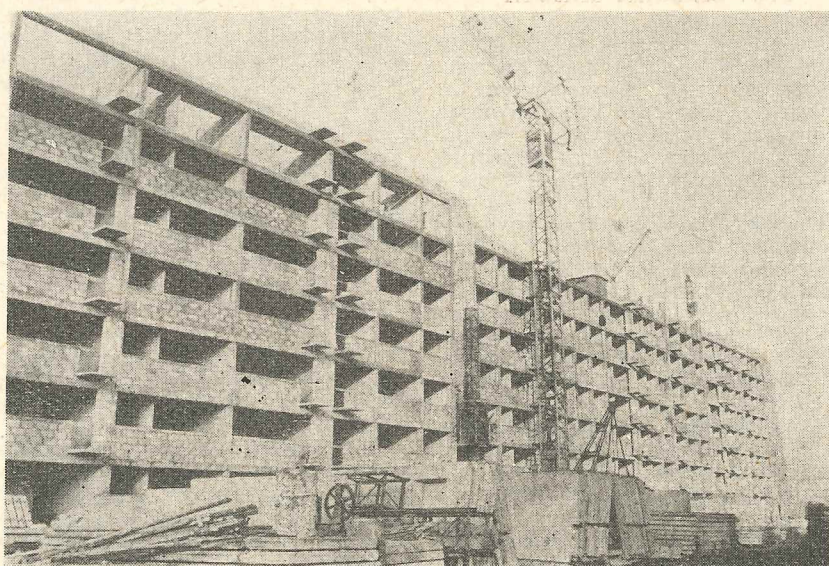
Należy pamiętać, że zadanie to na samym procesie inwestycyjnym się nie kończy. Równie ważne jest zapewnienie właściwych, a więc lepszych niż dotychczas, warunków eksploatacji spółdzielczego zasobu. Przygotowanie kadry pracowniczej i społecznej, zorganizowanie zaplecza technicznego, remontowego dla nowych osiedli.

Nic też dziwnego, że obrady V Zjazdu Oddziału Stołecznego CZSBM zorientowane były przede wszystkim na przyszłość. Przy ocenie pracy Oddziału Stołecznego i warszawskiej spółdzielczości mieszkaniowej za okres ostatnich lat skupiono się przede wszystkim na sprawach realizowanych dotąd w sposób niezadowolający. Generalnie delegaci podkreślali występującą nadal niską jakość budownictwa mieszkaniowego. Stwierdzono, że bez radykalnej poprawy na tym odcinku trudno będzie zrealizować wytyczony pro-

gram budownictwa. Bardziej szczegółowej analizie wymagają rosnące koszty budowy — co, w świetle poprzedniego stwierdzenia, budzi słuszną krytykę członków spółdzielni. Niekompleksowość oddawanych osiedli — zaległości w budownic-

twie towarzyszącym — utrudnia organizację życia mieszkańców. Oczywiście usunięcie tych mankamentów od samej spółdzielczości nie zależy, głos decydujący mają tu władze miejskie.

Dokończenie na str. 2



fol. M. Wirkus

ZOBOWIĄZANIE

Dla uczczenia VI Zjazdu PZPR i 50 lat działalności WSM aktyw społeczny i pracownicy Spółdzielni zobowiązał się do:

- zasadzenia na terenie osiedli WSM 10 tys. drzew,
- ufundowania dla sierot 5 książeczek mieszkaniowych z pełnym wkładem oraz zagwarantowa-

nia im w przyszłości mieszkań w osiedlach Spółdzielni,

- założenia Domu Rencisty WSM dla 148 osób z pełnym zabezpieczeniem potrzeb socjalno-bytowych i społeczno-kulturalnych.

Kwestia społecznego wyboru

„Jednym z najpoważniejszych problemów w polityce budownictwa mieszkaniowego jest alternatywa, czy należy budować więcej mieszkań o mniejszej kubaturze, czy też budować mniejszą ilość większych mieszkań. Jest to trudna kwestia społecznego wyboru. Partia oczekuje ustosunkowania się do niej w trakcie dyskusji przedzjazdowej.”

Dla tych, którzy szukali gotowych formulek i drobiazgowych wskazań, lektura Wytycznych na VI Zjazd PZPR „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” jest zaskoczeniem. Jest bowiem w Wytycznych tyleż stwierdzeń, co pytań.

W komentarzach prasowych bardzo mocno podkreśla się ten otwarty charakter Wytycznych, alternatywność przyjętych rozwiązań zadań gospodarczych i problemów społecznych. Wytyczne są podsumowaniem okresu pogrudniowego w swej treści i formie. Zasadniczym celem przedstawionej polityki społeczno-gospodarczej jest systematyczna poprawa bytowych, społecznych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa. Temu ma służyć podniesienie wydajności pracy i efektywności gospodarowania. Temu ma służyć udział społeczeństwa nie tylko w produkcji i konsumpcji, ale także w określeniu planu tej produkcji. Możliwości rozwoju kraju ograniczane są przez aktualny potencjał gospodarczy i społeczny. Ale w ramach tych możliwości istnieje wiele rozwiązań poszczególnych zadań.

Przedstawiony w Wytycznych program budownictwa mieszkaniowego na bieżącą pięcioletkę zakłada co najmniej 25 proc. wzrostu powierzchni użytkowej mieszkań w stosunku do pięcioletki ubiegłej. Pozostawiono otwartą kwestię jakie to mają być mieszkania. Inny będzie stosunek do niej młodego małżeństwa czekającego na mieszkanie, i tego samego małżeństwa w kilka lat po zamieszkaniu w M3 — w momencie planowania drugiego dziecka.

Obowiązek wyważenia wszystkich za i przeciw, potrzeb aktualnych i przyszłych, wybrania wariantów najbardziej optymalnych spoczywa także na nas wszystkich.

Wracając do przedstawionego w Wytycznych programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Przedsiębiorstwa resortu budownictwa powinny przekazać w ciągu najbliższych 4 lat mieszkania o powierzchni: 1972 r. — 5,3 mln m², 1973 r. — 5,9 mln m², 1974 r. — 6,7 mln m², 1975 r. — 7,5 mln m². Oznacza to 56 proc. wzrost zadań budownictwa w okresie najbliższych 4 lat. Realizacja tego programu spowoduje, że wskaźnik zaludnienia mieszkań (przy utrzymaniu aktualnych norm mieszkaniowych), wynoszący w 1970 r. w miastach 1,31 osób na izbę, obniży się w 1975 r. do około 1,20 osób na izbę.

W Wytycznych stwierdza się, że celowe wydaje się stopniowe przechodzenie na budowę mieszkań o większej powierzchni użytkowej przez zwiększenie normatywów projektowania.

Wzrost budownictwa mieszkaniowego wymaga zwiększenia produkcji materiałów budowlanych i zapewnienia terenów uzbrojonych. Nakłady inwestycyjne na gospodarkę komunalną, które powinny wzrosnąć w bieżącej pięcioletce o 59 proc., winny być w podstawowej swej części przeznaczone na uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Zabezpieczy to także dalszy prawidłowy rozwój budownictwa w latach 1976—1980.

Dominującą formą budownictwa mieszkaniowego będzie budownictwo spółdzielcze. Podkreśla się w Wytycznych, że spółdzielczość stanowi nieodłączne ogniwo socjalistycznego systemu społeczno-gospodarczego i jest sprawdzoną w doświadczeniu formą zespołowego, zorganizowanego działania na rzecz rozwoju gospodarki i wychowania społecznego.

Szczególny nacisk winien zostać położony na umacnianie roli samorządu spółdzielczego, jako formy zarządzania i kontroli społecznej szerokich rzesz członkowskich oraz pobudzenie inicjatywy społecznej. Spółdzielczość mieszkaniowa powinna spełniać poważną rolę w dalszym wyzwalaniu społecznych i gospodarczych możliwości środowisk, w których działa. Wytyczne omiawiają liczne problemy interesujące każdego obywatela Polski. Jest to lektura obowiązkowa. Wytyczne są bowiem podstawą dyskusji, której owoce będziemy konsumowali przez najbliższe, i nie tylko najbliższe, lata.

Dokończenie ze str. 1

ZAMIERZENIA MIASTA

Z zainteresowaniem spotkała się więc wypowiedź Zygmunta Kaczyńskiego — z-cy przewodniczącego Prezydium St. RN. Przedstawiając zamierzenia St. RN dotyczące rozbudowy Warszawy Z. Kaczyński stwierdził m. in., że jednym z pierwszoplanowych zadań jest doprowadzenie do kompleksowego zagospodarowania wszystkich osiedli. Przy realizacji nowych osiedli St. RN będzie się starała niedopuszczać do powstawania zaległości w budownictwie towarzyszącym. Przyspiesza się prace nad centrami dzielnicowymi Warszawy — m. in. Zoliborza, i centrami osiedlowymi — m. in. Młocin. Nastąpi dalsza rozbudowa bazy rekreacyjno-wypoczynkowej dla mieszkańców Stolicy — m. in.: Lasek Bielański i Kępa Potocka.

Realizacja planu inwestycyjnego, zakładającego wzrost budownictwa mieszkaniowego z 10,5 tys. mieszkań w br. do 25 tys. w 1975 r., wymaga usunięcia wszystkich „wąskich gardeł” z procesu inwestycyjnego. Obecnie daje się odczuć brak terenów uzbrojonych. W bieżącej pięcioletce aż 59 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych miasta przeznaczają się na uzbrajanie terenów budowlanych. Radykalna poprawa w tej mierze nastąpi jednak dopiero w 1975 r.

Stwarza się lepsze warunki organizacyjne procesowi inwestycyjnego. Zreformowano strukturę organizacyjną przedsiębiorstw budowlanych wprowadzając cztery kombinaty budownictwa mieszkaniowego. Uproszczone postępowanie w zakresie terenowo-prawnego przygotowania inwestycji. Wdraża się zasadę jednego inwestora i jednego wykonawcy na placu budowy — dotychczas tych inwestorów było kilku (spółdzielczość mieszkaniowa, miasto, szkolnictwo).

DWUGŁOS O UPRAWNIENIACH: SPÓLDZIELNIE — ODDZIAŁ STOLECZNY

Sprawa o ważnym dla realizacji programu budownictwa znaczeniu — rola Oddziału Stołecznego CZSBM.

Większość delegatów spółdzielni mieszkaniowych stała na stanowisku secedowania jak największych uprawnień na szczebel spółdzielni — szczególnie dużych, inwestujących spółdzielni rejonowych. Oddział Stołeczny winien w tym przypadku skupić się na funkcjach kontrolnych, badawczych i inspirowanych, zwłaszcza na pracach przygotowujących wieloletnie plany rozwoju warszawskiej spółdzielczości mieszkaniowej. Przedstawiciele Oddziału Stołecznego i St. RN (wypowiedź Z. Kaczyńskiego) postulowali natomiast zwiększenie dyrektywnej i kierowniczej roli Oddziału.

O PROJEKCIE PRAWA LOKALOWEGO

Projekt nowego Prawa Lokalowego był jednym z głównych tematów dyskusji — Zjazd podjął specjalną uchwałę w tej sprawie. Delegaci zwracali uwagę, że bardzo mały nakład Projektu (4 tys. egzemplarzy) uniemożliwił dotychczas prawidłową, tj. powszechną, dyskusję nad nim.

Podkreślano, że projekt ten, w zakresie dotyczącym spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, jest krokiem wstecz w dziedzinie uprawnień samorządu spółdzielczego i stoi w sprzeczności z podstawowymi dokumentami prawnymi PRL, a także Wytycznymi na VI Zjazd PZPR, które w jednoznaczny sposób postulują zwiększenie roli samorządu spółdzielczego. (Czytelników zainteresowanych tym tematem odsyłamy do nr 6 i 8 „Domów Spółdzielczych“).

259 WNIOSKÓW

259 wniosków zgłosili delegaci na Zjazd. Są one uzupełnieniem uchwalonego programu rozwoju warszawskiej spółdzielczości mieszkaniowej w latach 1971 — 1975. Szeroki zakres tematyki wniosków nie pozwala nam na omówienie ich w całości, dlatego też na razie ograniczamy się do przedstawienia wystąpienia przedstawicieli WSM.

Przedstawiamy skrót wystąpienia na V Zjeździe O/St. CZSBM Stanisława Wiąckę — przewodniczącego Komisji Inwestycyjnej Rady WSM

WSM w latach 1966—1970 zrealizowała 13 652 mieszkania (23 proc. całych zadań spółdzielczości warszawskiej w tym okresie) i 22 798 m² budownictwa towarzyszącego. Zaległości w budownictwie towarzyszącym wyniosły 26 932 m², to jest 54 proc. powierzchni, która powinna być zrealizowana. Zaległości elewacyjne wrosły z 62 budynków w 1966 r. o pow. 148 tys. m² do 89 budynków w 1970 r. (o pow. 217 tys. m²).

WSM posiada własną służbę inwestycyjną i przy jej pomocy prowadziła działalność. W ostatnim okresie część zadań (ponad 70 proc.) musiała podzielić do Stołecznej Dyrekcji Inwestycji Spółdzielczych (SDIS). Obciążło nas to kwotą 2 751 tys. zł. Mając w perspektywie przejście całej działalności inwestycyjnej przez SDIS musimy liczyć się w bieżącym pięcioletciu z podniesieniem kosztów inwestycji o ok. 0,5 proc. — 1 500 tys. rocznie.

Na kilku pierwszych realizacjach przygotowanych przez SDIS stwierdziliśmy znaczne zawyżenie zbiorczych zestawień kosztów (Rudawka,

zaległości (8—10 i więcej lat). Nie pozwala to na ukształtowanie terenu, zazielenienie osiedla, a powodując konieczność późniejszych, dodatkowych robót, zwiększa koszty inwestycji. W tej sytuacji wydaje się, że o ile PRE nie może podjąć zadaniom, to poszczególne spółdzielnie inwestujące powinny w ramach posiadanych globalnie przyznawanych limitów mieć pełne prawo planowania robót zgodnie ze swoimi interesami.

W sytuacji gdy przed spółdzielczością mieszkaniową stoją ogromne zadania, rola Oddziału Stołecznego CZSBM w procesie inwestycyjnym spółdzielczości powinna być zdecydowanie inna i koncentrować się na działaniach ogólnych i kierunkowych. Służba inwestycyjna Oddziału Stołecznego powinna być organem koordynującym i odwoławczym, a nie bezpośrednio wykonawczym. Znane i poruszane wielokrotnie bolączki wykonawstwa budowlanego nie zginą przez powstanie centralnej służby inwestycyjnej, gdyż większość ich leży poza sferą działania spółdzielczości. Oddział Stołeczny zajęty sprawami konkretnych realizacji nie będzie chyba mógł podejmować zagadnień problemowych. Przedłożone delegatom na V Zjazd Oddziałowy materiały

rozdysponować tereny przewidziane do zainwestowania ustalając globalne wielkości dla poszczególnych inwestujących, rejonowych spółdzielni. Szczegóły inwestowania w ramach określonych uzgodnionych wielkości globalnych powinny należeć do obowiązków poszczególnych spółdzielni. Na tej podstawie powinny opracowywać swe plany i za to odpowiadać. Dotychczasowa sytuacja, w której wszystkie decyzje zapadają o jeden szczebel wyżej, a spółdzielnia odpowiada za wszystko nie mając możliwości decyzji, jest chyba sytuacją niezdrową i wymaga radykalnej poprawy.

Spółdzielnia musi mieć możliwość prowadzenia własnej polityki inwestycyjnej w ramach określonych limitów. Nie do przyjęcia jest na dłuższy czas, aby realizowane były tylko plany izbowe z pominięciem budownictwa towarzyszącego. Coraz większe odsunięcie osiedli od centrum miasta wymaga realizacji pełnych osiedlowych kompleksów. Zapadające poza spółdzielnią decyzje o przesunięciach w planach przedsiębiorstw realizacji np. pawilonów handlowych poważnie uniemożliwiają prawidłową organizację życia mieszkańców.

Oddział Stołeczny powinien wy-

INWESTYCJE

Piaski, Okęcie B). Podjęto działania interwencyjne. Do dziś nie mamy odpowiedzi pomimo, że SDIS zobowiązane było do udzielenia jej do 30 III 1971 r.

W osiedlach realizowanych przez SDIS nie jest wcale lepiej, ani w zakresie elewacji, ani budownictwa towarzyszącego. Tak więc pierwsze kontakty ze scentralizowaną służbą inwestycyjną nie napawają optymizmem.

Oddział Stołeczny CZSBM w swej działalności w zakresie inwestycji przyjął zasadę bezpośredniego wykonywania i administrowania, zamiast funkcji inspirowania, instruktażu, pomocy i kontroli. Tę błędną formę działalności chce Oddział kontynuować i rozwijać.

Nadmierną centralizację i przejście funkcji wykonawcy obserwujemy również w organach administracji miejskiej i zjednoczeniach wykonawstwa budowlanego. Klasycznym przykładem może być tu sprawa decydowania na szczeblu St. RN o ilości i kolejności wykonywania elewacji poszczególnych budynków. Przy całej słuszności stosowania szerokiego frontu robót, prowadziło to do szeregu zaniedbań i wieloletnich

podają dyrektywy, a nie alternatywne kierunkowe do rozważenia. Pozwalam sobie zaprezentować odmienny pogląd i wnioskuje, aby:

— **Ponownie rozważyć celowość by duże spółdzielnie inwestujące posiadały własne służby inwestycyjne. Przy Oddziale Stołecznym może istnieć komórka podejmująca działania inwestycyjne na zlecenia spółdzielni mniejszych.**

— **Oddział Stołeczny powinien prowadzić działalność problemową i szczeblu St. RN kierunki rozwoju budownictwa spółdzielczego, rejonu i okresy w latach inwestowania. Kierunkowa. Powinien uzgadniać na Uzgodniać realizację głównych ciągów uzbrojenia i komunikacji mających znaczenie w skali miasta. Ustalać wytyczne polityki inwestycyjnej.**

— **Oddział Stołeczny powinien koordynować na szczeblu zjednoczeń wykonawczych potencjał mocy przerobowych przeznaczonych na potrzeby spółdzielczego budownictwa w stosunku do przewidywanych globalnych wielkości zainwestowania.**

— **Oddział Stołeczny powinien**

chodzić naprzeciw trudnościom jakie napotyka i napotykać będą inwestujące spółdzielnie. To właśnie Oddział Stołeczny powinien w porę uzgodnić w St. RN programy użytkowe pawilonów. Powinien zainicjować i zlecić opracowanie typowych lub powtarzalnych projektów dostosowanych do technologii uprzemysłowionych, projektów, które realizować będą poszczególne spółdzielnie w miarę swych potrzeb.

Oddział Stołeczny powinien opracować takie programy, jak np. zapleczy konserwacyjno-remontowych i administracyjnych, wielopoziomowych garaży i wychodzić z projektami tego rodzaju budynków do wszystkich spółdzielni.

Jednym z ważniejszych problemów do załatwienia na szczeblu Oddziału jest sprawa form współpracy inwestora spółdzielczego i miasta.

Celowe jest również rozważenie w jakim stopniu i jakiej formie Oddział Stołeczny, władze miasta i inne instytucje pomagające powinny spółdzielniom w zakresie finansowania budowy tych osiedli, gdzie ze względu od spółdzielcy niezależnych przy

Dokończenie na str. 4

Delegaci na V Zjazd Oddziałowy wybrali nowy skład Rady Oddziałowej i delegatów warszawskiej spółdzielczości mieszkaniowej na Zjazd Krajowy CZSBM. Do 32-sobowej Rady Oddziałowej z WSM wybrany został Jerzy Roman. Na zastępców członków Rady Oddziałowej z WSM zostali wybrani: Kazimierz Czajka, Zenon Nowak, Stanisław Wiącek i Stanisław Wójcik. Wśród delegatów na Zjazd Krajowy CZSBM wybrani zostali przedstawiciele naszej Spółdzielni: Józef Baliszewski, Stefan Cendrowski, Stanisław Chrzanowski, Zygmunt Gaudasiński, Jerzy Stoberski, Stanisław Wiącek. Zastępcami delegatów na Zjazd Krajowy CZSBM zostali: Kazimierz Czajka, Zenon Nowak, Stanisław Wójcik.

równych innych wartościach użytkowych mieszkania, rosną koszty realizacji, bądź eksploatacji — np. palowania, osuszania i odwadniania terenów, eksperymentalnych technologii i inne.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa projektowania. Zmajoryzowanie tej dziedziny przez najpotężniejszego uczestnika procesu inwestycyjnego, tj. wykonawcę, nie dało pozytywnych rezultatów. Protestowaliśmy przeciwko likwidacji dobrze pracującego biura projektowego WSM. Obecnie kiedy coraz częściej mówi się o potrzebie powołania centralnego biura projektowego spółdzielczości mieszkaniowej nasuwa się uwaga, że jest to przejęcie tym razem w drugą stronę.

Zmobilizowaniem projektowania dla całej Warszawy, tym razem przez Oddział Stołeczny, grozi dalszym oderwaniem projektowania od przyszłych użytkowników.

W dotychczasowej praktyce WSM Rada Niemieszkańców Spółdzielni brała czynny udział w pracach związanych z projektowaniem, opiniowała układy mieszkań, dyskutowała projekty. Uwagi przyszłych mieszkańców brane były pod rozwagę, co w jakiejś mierze wiązało ich ze swoim osiedlem już w czasie projektowania.

Dlatego wydaje się, że sytuacja, gdy służba inwestycyjna spółdzielni, jednostka projektowa spółdzielni i przyszli mieszkańcy mogą oddziaływać na proces inwestycyjny tak, jak było to w czasie istnienia własnego biura projektowego WSM, jest jednak rozwiązaniem najlepszym, gwarantującym największą operatywność i chyba dobre rezultaty.

Przyszli mieszkańcy związani z osiedlem poprzez projekt utrzymują dalszą z nim więź poprzez społeczną kontrolę realizacji inwestycji. Bezpośredni kontakt zainicjowany w WSM jako tzw. odbiór lokatorski wydaje się nam formą słuszną i dlatego składamy wniosek o prawne usankcjonowanie odbiorów lokatorskich w nowych budynkach mieszkalnych.

To jest jeden model działalności inwestycyjnej.

Jest i druga możliwość. Centralne inwestowanie, centralne projektowanie, zryczałtowanie wkładów i opłat czynszowych — w efekcie tworzenie spółdzielni tylko eksploatujących. Ale wówczas nie ma uzasadnienia żadna szczątkowa służba inwestycyjna w poszczególnych spółdzielniach, pozbawiona kompetencji i możliwości realnego działania.

Należy przeanalizować wówczas optymalną wielkość spółdzielni i w sposób zdecydowany zmienić dotychczasowy model spółdzielni mieszkaniowej, wzorując się na doświadczeniach innych krajów. To też jest alternatywa.

Próby polowicznego załatwienia spraw nie mogą na dalszą metę wytrzymać sprawdzianu praktyki. Albo spółdzielnia jest faktycznym inwestorem i gospodarzem, a nie pośrednikiem jak dotychczas, albo jest tylko użytkownikiem eksploatującym sprzedane jej zespoły mieszkaniowe.

Członkowie WSM zobowiązali delegatów Spółdzielni na V Zjazd Oddziałowy do przedstawienia następujących wniosków:
„... Prawnego uregulowania kwestii zaliczania członkom dokonywanych wpłat spłaty kredytu z równoczesnym przeliczeniem wartości wpłat na owierzchnię mieszkań, celem uwidocznienia:

- całkowitej spłaty kredytu,
- wysokości spłaty kredytu przy zamianie mieszkania częściowo spłaconego, na mniejsze obciążone wyższą spłatą.
- wypłaty w wypadkach wystąpienia ze Spółdzielni.“

Istota wniosku — zgłoszonego uprzednio przez delegatów na WZD — sprowadza się do zapewnienia realności wpłacanych wkładów mieszkaniowych poprzez dopisywanie spłacanych bieżąco przez członków Spółdzielni rat kredytu bankowego.

Dotychczas spłacany przez spółdzielnię kredyt bankowy, ze środków wpłacanych przez członków, w ustalonym przez spółdzielnię czynszu, zaliczany jest na fundusz zasobowy Spółdzielni. Wkład mieszkaniowy pozostaje natomiast w niezmienionej wysokości.

Obowiązujący w tym zakresie system finansowy prowadzi w spółdzielniach mieszkaniowych do następującego paradoksu. Członek spółdzielni zamieszkujący od kilkunastu lat w budynku, na skutek zmniejszenia się stanu rodziny występuje z wnioskiem o zamianę mieszkania na mniejsze w innym osiedlu, najczęściej — w wyniku systematycznie zwiększających się kosztów budowy — zobowiązany jest do wpłacenia wkładu wyższego.

Stan ten jest dla członków spółdzielni niezrozumiały i wywołuje liczne sprzeciwy i zastrzeżenia. Członkowie podnoszą, iż dotychczasowa forma spółdzielni lokatorskich jest przestarzała i wymaga współczesnego spojrzenia i rozwiązania poruszonego problemu w ich interesie, przy jednoczesnym nienaruszeniu obowiązujących postanowień Ustawy o spółdzielniach i ich związkach oraz generalnego ducha obowiązującego dziś systemu finansowego.

O OPROCENTOWANIE WKŁADÓW MIESZKANIOWYCH

W celu zapewnienia członkom spółdzielni lokatorskich realności ich wkładów mieszkaniowych, biorąc pod uwagę, że członkowie tych spółdzielni uczestniczą w spłacie 2/3 kredytu bankowego, co łącznie z wpłaconym wkładem mieszkaniowym wynosi ok. 72,6 proc. wartości mieszkania, proponujemy:

1. Wprowadzić wewnętrzne oprocentowanie wkładów mieszkaniowych w wysokości 1 proc. — 2 proc. rocznie.

2. Wewnętrzny fundusz oprocentowania wkładów mieszkaniowych powstanie z:

— części odpisów na spłatę zobowiązań długoterminowych 1 proc. — 2 proc. rocznych odpisów,

— odsetek otrzymywanych przez spółdzielnię od lokat środków na spłatę zobowiązań długoterminowych.

Środki funduszu oprocentowania wkładów winny zostać ulokowane na wydrebnionym rachunku korzystającym z własnego oprocentowania.

3. Wprowadzić zasadę, że górna granica wkładów łącznie z oprocentowaniem nie może przekroczyć 40 proc. wartości lokalu, czyli kwota oprocentowania nie może być wyższa od 22 proc. do 20 proc.

4. Oprocentowane wkłady nie będą podlegały umorzeniu.

5. Ustalenie kwoty przypadającego oprocentowania powinno nastąpić: z chwilą ustania członkostwa; z chwilą zamiany mieszkania; z chwilą zmiany osoby reprezentującej prawo do lokalu (przepisanie wkładów).

Członek spółdzielni, który będzie otrzymywał lokal w budynku, w którym występowało oprocentowanie wkładów, a będzie to pierwszy przydział dla tego członka — wpłaca wkład podstawowy bez oprocentowania.

Wprowadzając w ten sposób zabezpieczenia wkładów osiągnięte się poczucie całkowitego zaufania do spółdzielni, stworzy się warunki do większego zainteresowania problematyką gospodarczą spółdzielni.

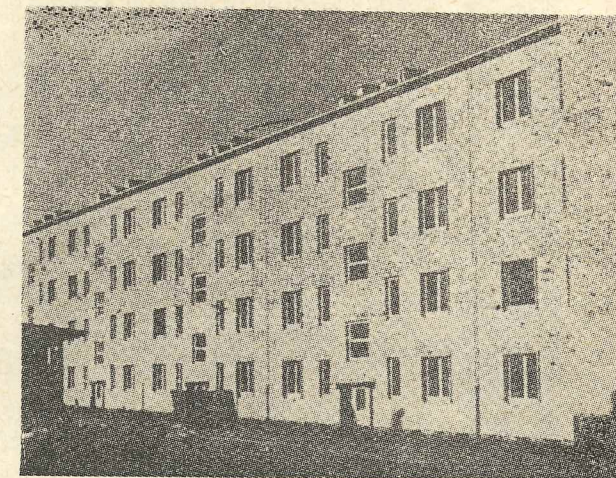
Jakie konkretne korzyści przyniesie to rozwiązanie dla członka spółdzielni:

a) po 10 latach wkład członka zwiększy się o 17 proc. i wynosić będzie 21 proc. wartości lokalu,

b) górna granica oprocentowania wkładów — w wysokości 40 proc. zostanie osiągnięta po 45 latach.

W tym czasie członek spółdzielni przy założeniu spłaty kredytu w okresie 45 lat i umorzeniu 1/3 spłaci — łącznie z wkładem — 72 proc. wartości lokalu, a przy założeniu spłaty kredytu w okresie 60 lat — faktyczna spłata kredytu, łącznie z wkładem, wyniesie 59 proc.

ZDZISŁAW JAGODZIŃSKI



XI kolonia — wrzesień 1946 r. i kwiecień 1947 r.

7 lipca nie wmurowaliśmy tablicy pamiątkowej przy ul. Stołecznej 12. Tablice i pomniki fundujemy dziś oszczędnie. Słusznie. Kto zresztą pamięta budowę XI kolonii osiedla Zoliborz I?

Nie była to budowa zwyczajna. Pierwszy nowo zbudowany budynek w powojennej Warszawie. Dziś najwyższy powód do refleksji — „WSM wszędzie była pierwsza” — wówczas — „WSM zaczyna budować nowe domy mieszkalne, pierwsze w Warszawie. Ten moment jest dla nas wszystkich związanych ze Spółdzielnią chwilą wielkiej doniosłości. Myślę, że jest to sprawa dużej wagi nie tylko dla WSM, ale i dla całego kraju. Pierwsze nowe domy po wojnie są doświadczeniem, które nas wszystkich pracujących nad ulepszeniem mieszkań, może dużo nauczyć.” — tyle Stanisław Brukowski, projektant XI kolonii.

Szerzej uzasadniał konieczność jej budowy Marian Nowicki — ówczesny przewodniczący Zarządu WSM. Tak, uzasadniał, bo wiele było głosów — 1946 r., Warszawa stała w gruzach — że najpierw trzeba skończyć odgruzowanie i remonty zniszczonych budynków, a dopiero potem zabierać się za budowanie nowych. Oddajmy głos argumentom Mariana Nowickiego:

„Zrobienie doświadczenia, czy w ogóle jest możliwe w dzisiejszych warunkach normalne budownictwo, wiele będzie kosztować, jaka będzie sprawność roboty.

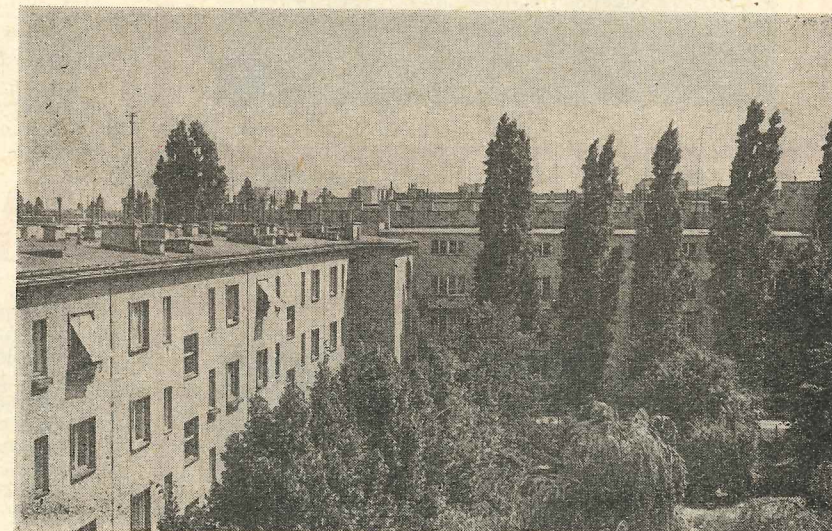
Udowodnienie, że z takim zapałem prowadzona propaganda przeciw uspołecznieniu gospodarki budowlanej i mieszkaniowej nie ma racji bytu.

Obudzenie entuzjazmu czynu wszystkich wykonawców, wywołanie szlachetnej rywalizacji budowlanej na terenie „dalej Warszawy”.

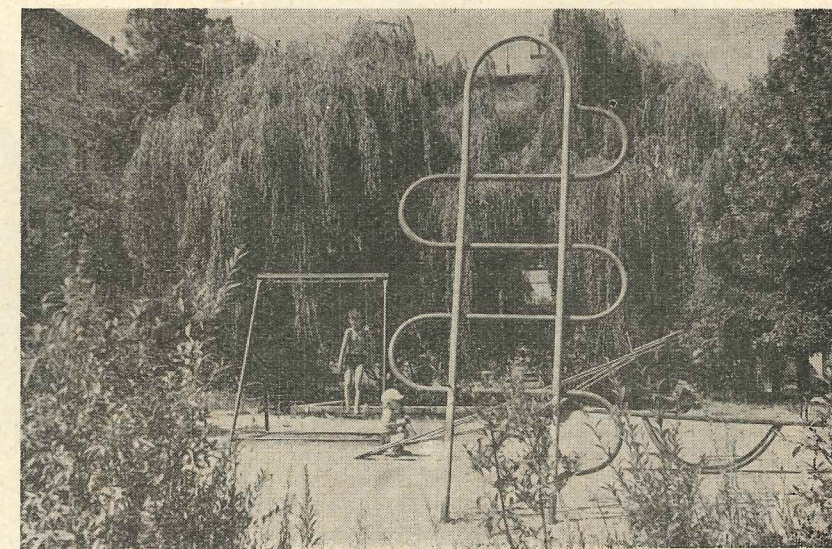
I obudzono szlachetną rywalizację. Tempo budowy — przy ówczesnych warunkach — było imponujące. W ciągu trzech miesięcy od dnia założenia kamienia węgielnego — 7 VII 1946 r. — budynek B kolonii przykryto dachem. Budynek A — zaczęty później — podciągnięto do wysokości 3 piętra. Na początku grudnia 1946 r. dachy obu budynków pokryte były papą, w ich wnętrzu trwały prace instalacyjne i wykończeniowe.

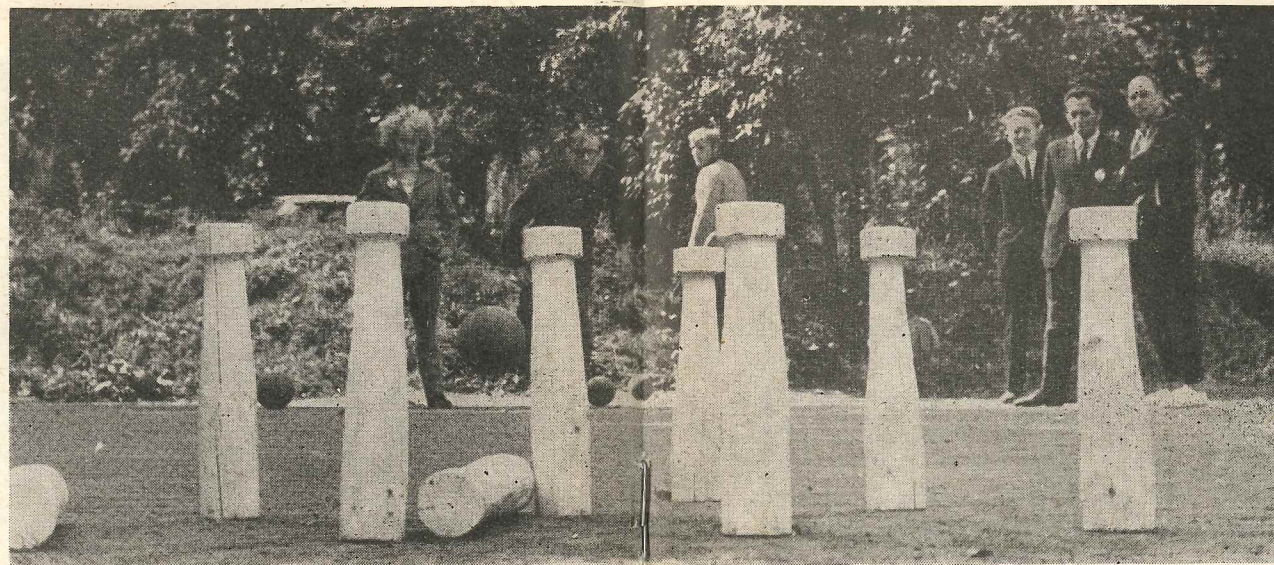
1 IV 1947 r., w 9 miesięcy od rozpoczęcia robót, a więc mimo rzeczywiście pionierskich warunków, w tempie równym przedwojnemu, kierownik budowy z ramienia SPB, Wiesław Hajdo, przekazał klucze do nowych 183 mieszkań Marianowi Nowickiemu. W maju tegoż roku zakładano kamień węgielny pod budowę XII i XIII kolonii osiedla Zoliborz I, przystąpiono do projektowania osiedli na Kole, Mokotowie, Ochocie.

PIERWSZY



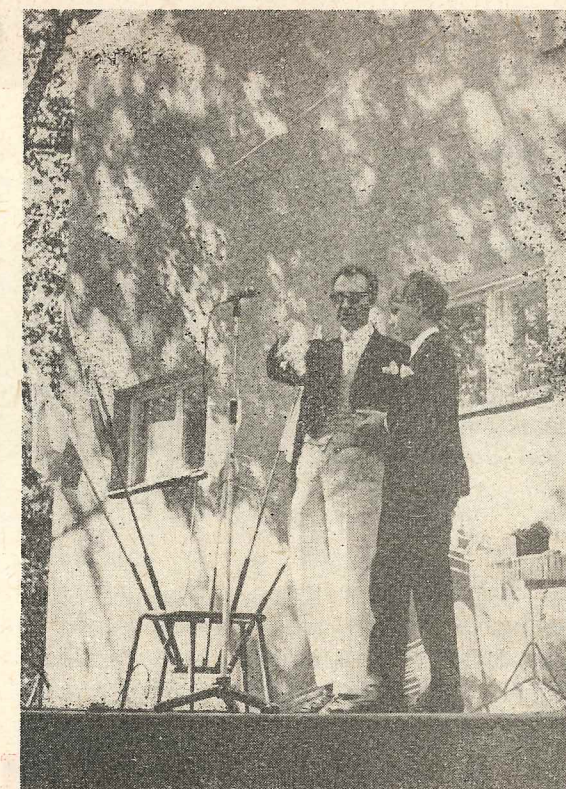
XI kolonia — sierpień 1971 r.





FOT. M. WIRKUS

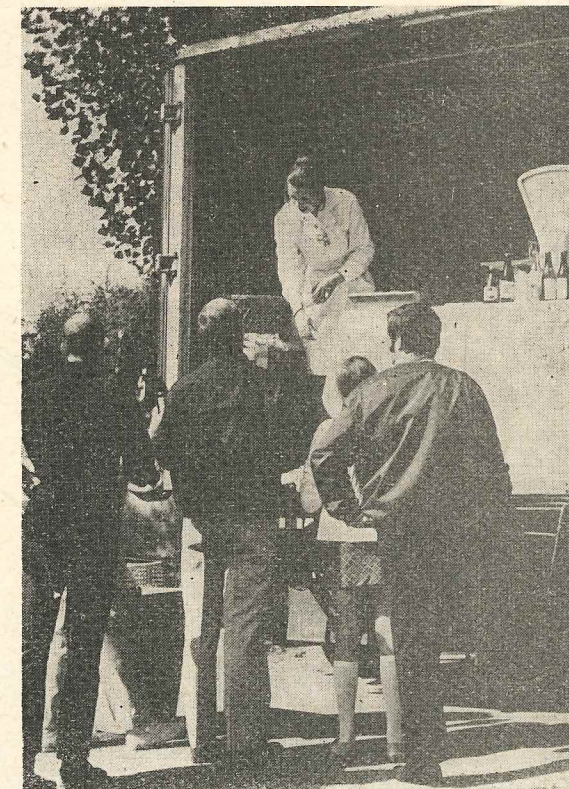
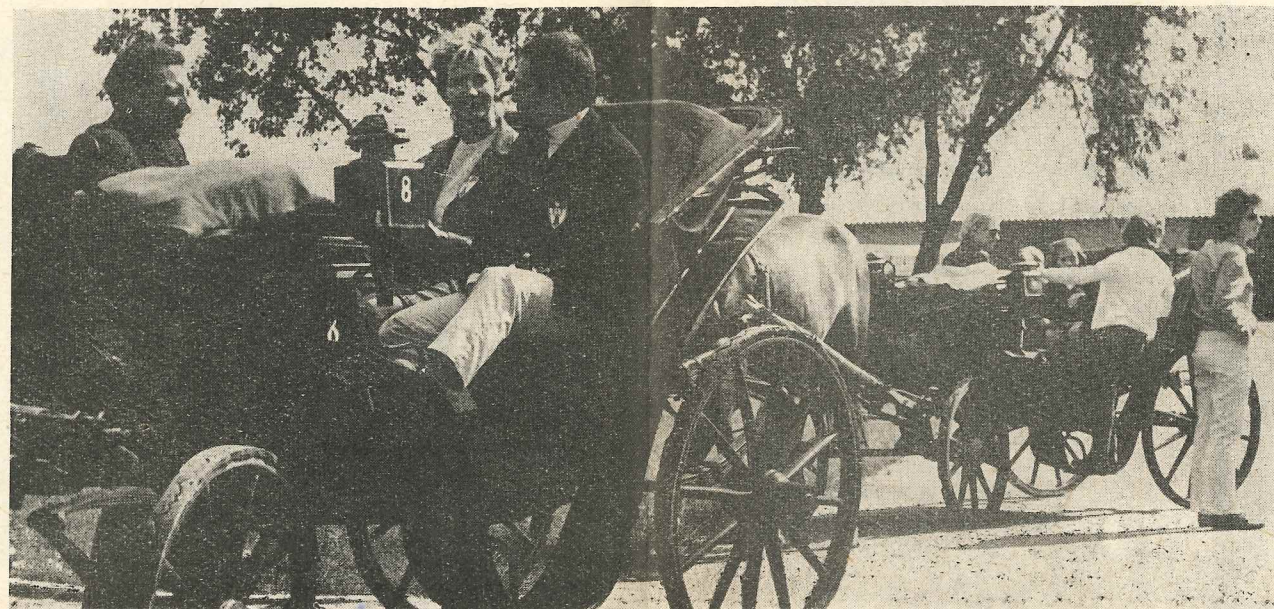
W niedzielę, 5 września, na terenie ośrodka sportowo-wypoczynkowego KS „Spójnia” zorganizowano dla mieszkańców Żoliborza festyn z atrakcyjnym programem sportowym i rozrywkowym. Pogoda dopisała, w licznych konkurencjach tłumnie uczestniczyli starsi, młodzież i dzieci. Przed południem rozegrano błyskawiczne turnieje w piłce nożnej (zwyciężyli chłopcy ze świetlicy środowiskowej osiedla WSM Koło przy ul. Małego Franka) i siatkowej. W Miasteczku Ruchu Drogowego przeprowadzono zawody sprawnościowe. W późniejszych godzinach mieliśmy okazję obejrzenia występów artystów scen warszawskich oraz amatorskich zespołów młodzieżowych. Na zakończenie festynu odbyła się zabawa taneczna. Rozrywce towarzyszyła również konkretna informacja. Dom Handlowy „Merkury” zorganizował pokaz mody i był to dobry pomysł, bo często lepiej orientujemy się w tym co oferują nam centra handlowe innych dzielnic niż własne.



WARSZAWSKI WRZESIEŃ NA ŻOLIBORZU



Organizatorom — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Żoliborz oraz KS „Spójni” — możemy z pełnym przekonaniem pogratulować udanej imprezy. Obiekty KS „Spójni” już dzisiaj stanowią jedno z głównych centrów sportowo-rekreacyjnych Żoliborza i Warszawy, a po rozbudowie staną się na pewno ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców naszej dzielnicy. Zaznaczyć należy, że „Spójnia” wyróżnia się wśród innych warszawskich klubów sportowych troską o zainteresowanie czynnym sportem najszerszych rzesz mieszkańców swej dzielnicy — nie zamyka swych obiektów dla nielicznej grupy wyczynowców, lecz udostępnia je dla tych wszystkich, którzy chcą z możliwości aktywnego wypoczynku korzystać. Całość festynu prowadzona była bardzo sprawnie i szybko, a przy tym z zachowaniem porządku. Organizatorzy zadbali o „sprawy bytowe” uczestników przygotowując bufet z daniami gorącymi (bigos) i napojami chłodzącymi.



ŁADNIE I WYGODNIE

Nasze typowe wnętrza kuchenne — trzeba im to przyznać — nie grzeszą zbytnią przetrzeźnością. Dochodzi już do tego, że niektóre kuchnie przypominają jakieś szafy czy komórki. Mimo tych minimalnych przestrzeni we wnętrzach tych nauczyliśmy się mieścić i rozwiązywać podstawowe funkcje, oczywiście pod warunkiem maksymalnej racjonalizacji układu i oszczędności w gospodarowaniu przestrzenią.

Jednak chciałem dziś mówić nie o tajemnicach racjonalizacji

warsztatu kuchennego, a o sprawie na pozór błahej — o miejscu na zjedzenie śniadania, które, choćby w najmniejszej kuchence pomieścić należy.

Dlaczego chodzi o śniadanie. Otóż w naszych warunkach przeciętna pracująca rodzina nie czyni ze śniadania szczególnych misteriów. Każdy z członków rodziny jada o różnych porach, uwarunkowanych czasem pracy. Śniadanie zjada się najczęściej „na jednej nodze”, nieomal w biegu. Nikt nie myśli wtedy o przenoszeniu kawy i bułek „na pokoje”, w których tymczasem

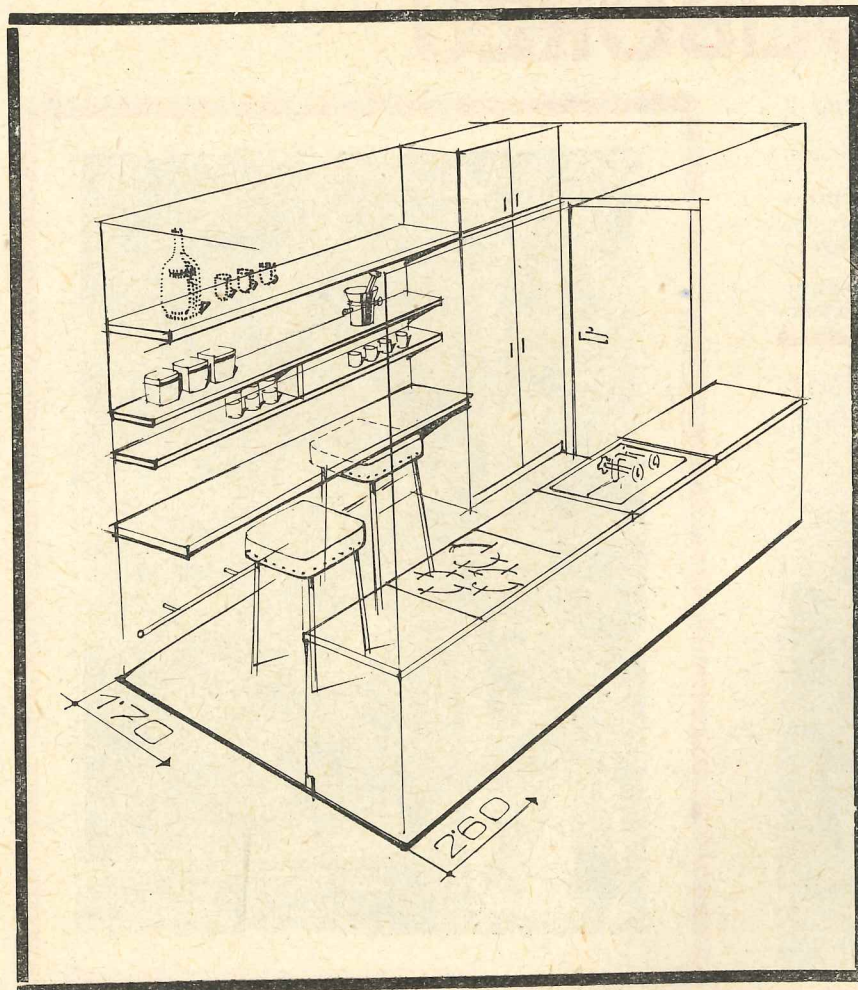
pozostali domownicy dopełniają ostatnich minut snu. Jemy więc ostatnie minuty na stojąco, najczęściej w kuchni na stojąco, bez względu na to jak mała jest nasza kuchenka. „Takie jest życie” a prawdziwa architektura wnętrz musi umieć znajdować odpowiedź na wszelkie życiowe potrzeby. Wynika stąd prosty wniosek, że w kuchence, choćby najmniejszej, musimy zorganizować miejsce na poranny posiłek.

W naszym współczesnym budownictwie klasyfikuje się pomieszczenia kuchenne na tzw. „jadalne” o powierzchni powyżej 6 m kw. i laboratoryjne, czy komórkowe, w których w myśl tejszy klasyfikacji jeść nie ma gdzie. Z większymi kuchniami nie ma kłopotów.

Dziesięciosa moja propozycja dotyczy więc kuchni „nie jadalnej”. Jak widać na załączonym rysunku nasze śniadaniowe miejsce jadalne ma wygląd dość osobliwy. Jego forma wynika z maksymalnej oszczędności przestrzeni. Przypomina ono raczej miejsce barowe na tzw. wysokich stołkach. Całość składa się z blatu o szerokości ok. 30 cm, 2 stołeczków o podobnej szerokości oraz kilku jeszcze węższych półeczek na kuchenne utensylia, które powinny być pod ręką. Dzięki powiązaniu tego całego układu ze ścianą zajmuje on w stanie spoczynku pasmo przestrzeni o szerokości 30 cm. Nie jest to aż tak wiele, aby za tę cenę stworzyć wygodniejszych warunków dla porannego posiłku.

inż. arch.
JAN SZYMAŃSKI

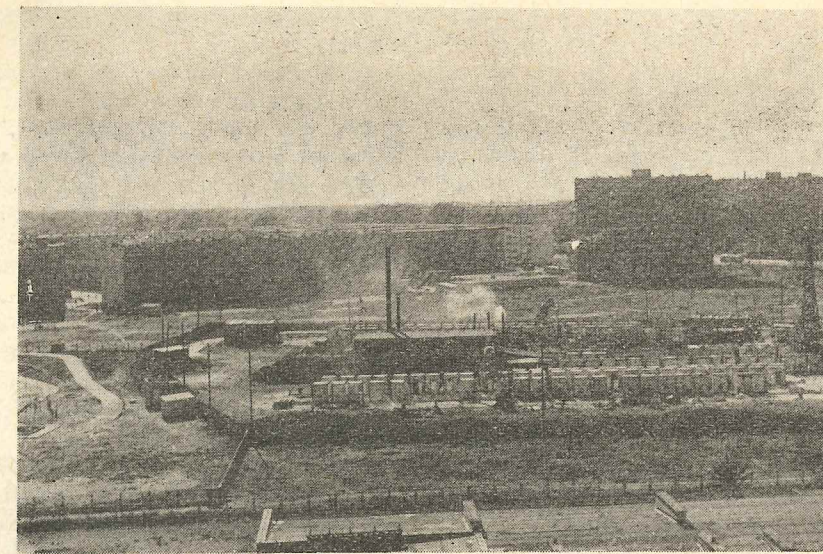
KUCHNIA



SĄSIEDZTWO Huty Warszawa i — przez Wisłę — elektrociepłowni żerańskiej już predysponuje osiedle Młociny do miana jednego z najbardziej zadymionych osiedli w Warszawie. Według ostatnich danych w tej niechlubnej klasyfikacji znajduje się osiedle bodaj na drugim miejscu, zaraz po Grochowie. Ale jak się okazuje największy udział w zanieczyszczeniu młocińskiego powietrza ma mały zakład o niewinnej nazwie — Zakład Produkcji Elementów Budowlanych Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego Północ.

Zakład, a w zasadzie już cała fabryka, zlokalizowany jest tymczasowo (od kilku lat) w rejonie ulic: Wrzeźciono, Przy Agorze, Segedyńskiej i Lindego, a więc w samym centrum 30-tysięcznego osiedla. Tuż obok jest szkoła, żłobek i ogródek jordanowski.

Huta i elektrociepłownia mają urządzenia odpylające, wysokie kominy, w ostateczności zawsze można liczyć na sprzyjający dla mieszkańców osiedla wiatr. W wypadku zakładu na nic, poza usunięciem go z



Jeżeli zlikwidowanie lokomotyw miało polegać na przesunięciu ich o kilkadziesiąt metrów (pod inne okna) to zakład ze swych zobowiązań wywiązał się, ale to w żadnym wypadku nie poprawiło sytuacji.

Przedstawiciele samorządu zdają sobie sprawę, że zakład — w świetle napiętego programu budownictwa

szey koegzystencji mieszkańców osiedla z trzema wysłużonymi lokomotywkami to chyba za dużo. Tym bardziej, że sposób w jaki KBM Północ traktuje tą sprawę nie wyklucza możliwości pewnych „poślizgów” w założonym terminie. Zresztą jeszcze nie dał rozsądnej odpowiedzi na pytanie dlaczego z przeniesieniem za-

Zadymione Młociny

terenu osiedla, liczyć nie można. Obojętnie jaki jest kierunek wiatru dym z niskich kominów trzech wysłużonych lokomotywek pozostaje w osiedlu. Są okresy kiedy dosłownie nie można otworzyć okna od strony zakładu. Żeby utrzymać mieszkanie w stanie przyzwoitej czystości trzeba wycierać kurze kilka razy dziennie.

Spór mieszkańców osiedla Młociny (obok przedstawiciele Rady Osiedla WSM Młociny występują także komitety osiedlowe ADM) z KBM Północ trwa już ponad rok. Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Prezydium St. RN uznał słuszność pretensji mieszkańców i już 18 XI 1970 r. wydał decyzję — „...wybudowania do końca czerwca 1971 r. kotłowni o wysokości gwarantującej wyprowadzanie spalin powyżej poziomu mieszkań najbliższych budynków.”

Zakład Produkcji Elementów Budowlanych w swej odpowiedzi z dnia 27 lutego br. stwierdził m.in., że kotłownia została zlikwidowana, a w ciągu trzech miesięcy (czyli do końca lipca br.) zostaną zlikwidowane działające trzy lokomotywy.

mieszkaniowego — spełnia ważną rolę. Nikt też nie domaga się natychmiastowego przerwania jego pracy. Chodzi o przyspieszenie przeniesienia zakładu na Służewiec, gdzie przewidziana jest jego lokalizacja. A przeniesienie to planowane jest na IV kwartał 1972 r. Ponad rok dal-

kladu nie posiadającego żadnej stałej zabudowy trzeba czekać cały rok.

Mamy nadzieję, że podjęta — na wniosek samorządu osiedla — interwencja Prezydium St. RN w tej sprawie, da pożądane przez mieszkańców rezultaty — przyspieszenie przeniesienia zakładu.

ZDJĘCIA MAREK JAWORSKI



EFEKTYWNOŚĆ PRACY RADY OSIEDLA WYZNACZA PRACA JEJ KOMISJI

Wwewnętrznym podziale pracy Rady Osiedla powoływane są komisje problemowe. Praca Rady Osiedla jest efektywna tam, gdzie komisje problemowe pracują planowo, gdzie są wykorzystywane do merytorycznego przygotowania materiałów na posiedzenia Prezydium i Plenum Rady, gdzie nie czekając na posiedzenie Rady Osiedla, drobne bieżące sprawy załatwiane są przez komisje bezpośrednio i natychmiast z kierownictwem lub kompetentnymi pracownikami administracji osiedla.

Na posiedzeniach Rady winien być dyskutowany nie cały problem od początku, a prezentowane stanowisko komisji w zamieszczonych w porządku dziennym sprawach.

Kontrola ustaleń dokonanych przez Prezydium lub Plenum Rady winna również leżeć całkowicie w gestii komisji, która powinna mieć prawo wydawania zaleceń precyzujących sposób wykonania lub wyznaczania dodatkowych terminów.

Bieżące sprawy budynku lub kolo-

nie trzebę dokonania w nich pewnych korekt.

Zdając sobie sprawę, że poglądy nierzadko zaprezentowane wzbudzą dyskusję zarówno wśród członków samorządu, jak wśród zespołów pracowniczych — przedstawiam kilka propozycji w tej sprawie. Precyzyjnego ustalenia wymaga zakres pełnomocnictw kierowników osiedli przez Zarząd WSM tak, by kierownicy osiedli nie zasłaniaли się niekompetencją lub brakiem upoważnień Zarządu WSM do załatwiania określonych spraw wnioskowanych przez Radę Osiedla.

Dotychczas deklaruje się w oficjalnych wystąpieniach, że kierownicy osiedli mają pełnię uprawnień, natomiast oni sami zasłaniają się ich brakiem. O zakresie pełnomocnictw kierowników osiedli należałoby poinformować rady osiedli.

Drugim problemem jest zapewnienie radom osiedli większego wpływu na wymiar premii dla kierowników osiedli, zespołów pracowniczych oraz ich awansowanie. Wnioski rad osiedli w tej sprawie są często torpedowane argumentami, że samorząd nie może w tym zakresie wyręczać Rady Zakładowej i Zarządu Spółdzielni,

nia winny być publicznie ogłoszone.

W tym samym celu w dniach dyżurów kierownika osiedla, we wspólnym pomieszczeniu winni pełnić dyżury członkowie Rady Osiedla. Pozwoliłoby to pełniej poznać ocenę pracy administracji, bowiem do kierownika osiedla w dniach przyjęć najczęściej przychodzą mieszkańcy w sprawach interwencyjnych. Skargi i zażalenia mieszkańców winny przyjmować również w swych siedzibach komitety kolonijne.

Poszerzenia wymagają również niektóre inne uprawnienia rad osiedli np. uchwalanie planów techniczno-ekonomicznych, uchwalanie korekt planów w ramach globalnych kwot wpływów i wydatków. Należałoby również zagwarantować radom osiedla większą możliwość egzekwowania swoich zaleceń od kierownictwa osiedla. Zalecenia rad, o ile nie są sprzeczne z przepisami państwowymi lub spółdzielczymi, winny być bezwzględnie honorowane przez administrację. Od zaleceń Rady kierownik osiedla winien mieć prawo odwołania się do Prezydium Rady Spółdzielni, jeśli uważa, że żądania Rady Osiedla są nadmierne lub do Zarządu Spółdzielni, jeśli uważa je

Dyskutujemy o samorządzie osiedli

Dokończenie artykułu z nr 9/1971 r. „Życia Osiedli WSM”

nii winny omijać Radę Osiedla i być bezpośrednio zgłoszone administracji przez komitet kolonijny lub komisję. Jedynie wtedy, gdy ich załatwienie przekracza kompetencje administracji winny one być wnoszone przez kierownika na posiedzenie Rady Osiedla.

Sprawa, która nie przeszła przez filtr komisji problemowej (poza sprawami, które wynikły w trybie nagłym), nie powinna być przedmiotem obrad Rady Osiedla.

CZY REGULAMINY I PRZEPISY TRZEBA ZMIENIĆ?

Zgadając się generalnie z tezą autorki artykułu: Komitet kolonijny (J. Majkowska, „Życie Osiedli WSM” nr 3 z 1971 r.), że obowiązujące akta prawne i przepisy stwarzają samorządowi podstawę prawidłowej i konkretnej pracy, widzę jednak po-

który ma własną ocenę gospodarki osiedla i jego kierownika.

Co prawda uczyniono pierwszy wyłom dając radom prawo zgłaszania opinii o pracy kierownictwa osiedli. Uprawnienia rad osiedli powinny w tym zakresie zostać rozszerzone. By nie naruszać uprawnień związków zawodowych wydaje mi się, że należałoby rozważyć stałe przedstawicielstwo rady oddziałowej (delegata związków) w Radzie Osiedla (a również i w Radzie Spółdzielni), który reprezentował, by tam, jako pełnoprawny członek, interesy pracowników.

Dla poznawania szerokiej opinii środowiska należałoby wykorzystać instytucję skarg i zażaleń. Przewodniczący Rady Osiedla i członkowie prezydium winni, moim zdaniem, przynajmniej raz w tygodniu przyjmować skargi i zażalenia mieszkańców, a miejsce i czas ich przyjmowa-

nia za sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

Przy porządkowaniu przepisów dotyczących funkcjonowania samorządu należałoby również uprościć system wyborów do samorządu osiedla i całej Spółdzielni.

Lista postulatów jest znacznie dłuższa. Już te przykłady wskazują na to, że korekta przepisów wewnątrzspółdzielczych jest celowa i konieczna.

Odrębnym problemem jest system obiegu informacji pomiędzy osiedlem i spółdzielnią, organami samorządu Spółdzielni (Zarządem, Radą WSM, Walnym Zgromadzeniem Delegatów) a samorządem osiedlowym. Myślę, że w trakcie porządkowania całej naszej gospodarki i na te sprawy, sprawy funkcjonowania samorządu, trzeba spojrzeć po nowemu.

ZENON NOWAK

SPROSTOWANIE

Do artykułu „Skargi i interwencje” (nr 6/1971 r. „Życia Osiedli WSM”) wkraśl się błąd drukarski. Strona 11, pierwsza kolumna — 8 i 9 wiersz od góry winny brzmieć: „...podczas gdy często sprawy te można załatwić od ręki na terenie osiedla”. Przepraszamy.

Pralnie domowe inaczej

Fakt, że przeważająca liczba mieszkańców miast pierze bieliznę we własnym zakresie stawia przed jednostkami gospodarki mieszkaniowej potrzebę zabezpieczenia w obrębie budynków mieszkalnych pomieszczeń i urządzeń pralniczych. Obecnie stosowana forma pralni domowych wyposażona w zasadzie w prymitywny zestaw urządzeń nie sprzyja spełnianiu podstawowych funkcji w zakresie oszczędności czasu i zmniejszenia wysiłku kobiety przy praniu. Tym niemniej pozwala jednakże na usunięcie czynności prania z mieszkania do specjalnie przeznaczonych na ten cel pomieszczeń. W ten sposób zapobiega się też procesowi niszczenia naszych mieszkań.

Należy zaznaczyć, że w większości krajów mieszkańcy dużych budynków mieszkalnych zobowiązani są do dokonywania „dużego prania” tylko w pralni omowej (np. w Szwecji), oczywiście pralnia taka wyposażona jest w sprzęt zmechanizowany. Należy dodać, że opłaty za korzystanie z pralni wkałkulowane są w bieżących opłatach czynszowych. Tego typu pralnie uznawane są przez mieszkańców za najdogodniejszą i najtańszą formę pralnictwa bielizny.

Spójrzmy teraz jak te sprawy wyglądają w osiedlach WSM, które w tym przypadku odzwierciedlają sytuację w Warszawie i innych miastach.

Normy projektowania budynków uwzględniają pomieszczenia pralni i suszarni domowych w piwnicach i na strychach. Przeciętnie ocenia się, że z pralni domowych korzysta 20 — 30 proc. mieszkańców (dane wg badań Instytutu Gospodarki Komunalnej), co w dużej mierze zbliżone jest do sy-

tuacji w osiedlach WSM. Fakt ten przy wielkości naszych mieszkań i naszych łazienek budzi poważne zastrzeżenie ze strony prowadzących eksploatację zasobów mieszkaniowych.

Potrzeba ułatwienia pracy mieszkańcom w tym zakresie i niemarnowanie zainwestowanych złotych w urządzenia pralni, ochrona mieszkań przed niszczeniem jest przedmiotem zainteresowania i dyskusji w ogniwach samorządu osiedlowego. Główny kierunek rozważań polega na tym, jak zmodernizować i zagospodarować istniejące pomieszczenia, aby mogły one spełniać stawiane funkcje i poprzez zmniejszenie czasu prania i zwiększenie stopnia wygody „wynieść” pranie z mieszkań do pralni.

Jako pierwszą próbę wprowadzenia postulowanych zmian przyjęto koncepcję wyposażenia pralni w pralnie o jednorazowej ładowności 4 kg, które pozwalają na upranie bielizny bez wyjmowania (pranie, gotowanie, płukanie, krochmalenie). Oprócz pralnicy istnieje będzie zestaw maszyn zautomatyzowanych (wirówka, suszarka), które skrócą cykl prania bielizny. Przy tak zorganizowanej pralni urządzony zostanie jednocześnie odpłatny punkt maglowania bielizny.

W porozumieniu z Przedsiębiorstwem ELDOM Zarząd WSM spowoduje uruchomienie takiej pralni na próbę w osiedlu Sady II, a następnie, w miarę zdawania egzaminu przez tę formę, w osiedlach Sady I i Sady IV. O ile przyniesie to spodziewany skutek, urządzenia te wprowadzone zostaną systematycznie w pozostałych osiedlach.

ELŻBIETA PIETRUK

SDK MOKOTÓW

UL. ŁOWICKA 21. TEL. 44-00-84

INFORMUJE:

Na dorosłych mieszkańców osiedla czekają sekcje: brydżowa ● hobbystów ● Koło PTTK Rencisci.

Przypominamy:

W każdy piątek o godz. 19 imprezy dla dorosłych, we wtorki o godz. 17 imprezy dla dzieci.

KLUB MIESZKAŃCÓW „KĘPA POTOCKA”

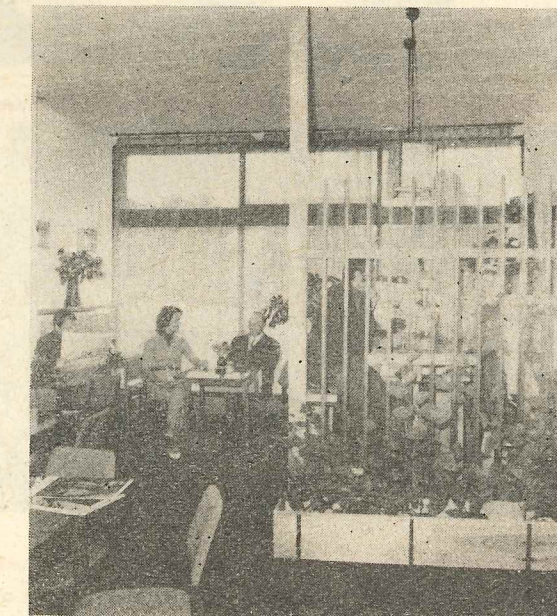
zaprasza

W budynku popularnej „deski” na Kępie Potockiej Mister Warszawy za 1969 r. ul. Promyka 5, otwarty został Klub Mieszkańców — filia SDK Żoliborz.

Przed mieszkańcami Kępy Potockiej — i nie tylko nimi — stoją otworem trzy sale Klubu: kawiarnia (z bardzo dobrą kawą), kominowa i sala klubowa (TV., prasa, periodyki itd.).

Działają już Klub Młodzieży z kołem artystycznym, sekcja brydżowa. Organizuje się spotkania z ciekawymi ludźmi, niedzielne imprezy dla dzieci.

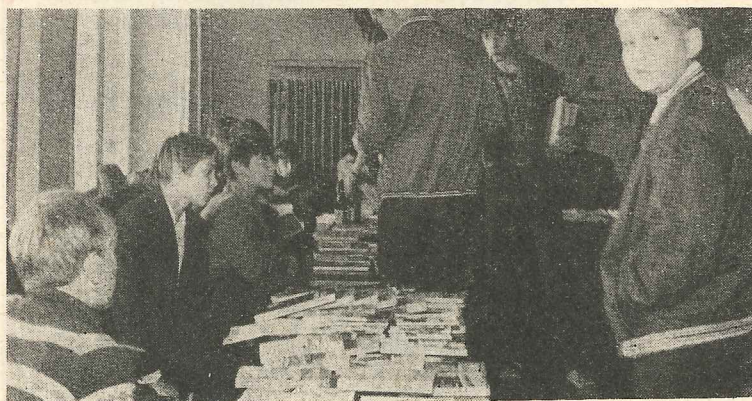
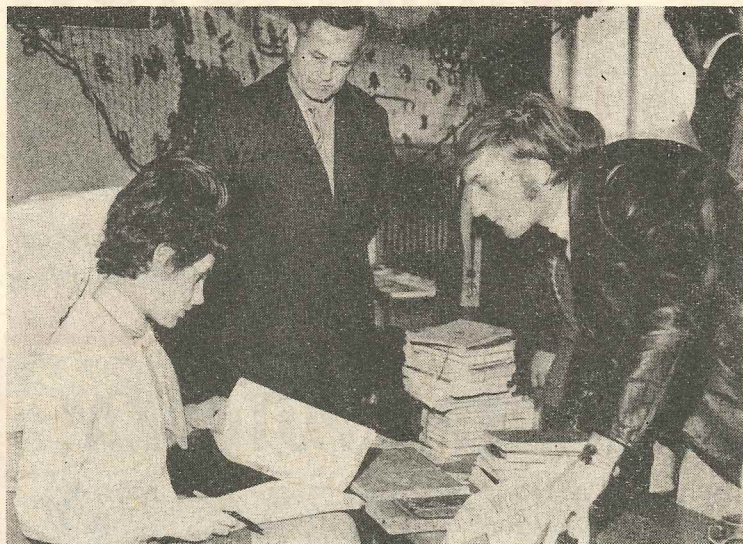
Planowane jest — przy udziale mieszkańców — dalsze rozszerzanie programu Klubu.



fol. M. Sokolowski

KLUB WSS-WSM

UL. GOŁĘBIOWSKIEGO 5 TEL. 33-75-94



GIEŁDA

Po wiosennej giełdzie sprzętu sportowego i turystycznego w Klubie WSS-WSM przyszedł czas na używane podręczniki szkolne. W każdą niedzielę września od godziny 11 gromadziły się w Klubie tłumy (do 400 osób) poszukujące szkolnych „białych kruków”. Nie chodziło zresztą tylko o podręczniki, rozszerzono bowiem giełdę na lektury szkolne i pomoce naukowe. Nad przebiegiem giełdowych transakcji sprawnie czuwali organizatorzy — ZD ZMS Warszawa — Żoliborz, Inspektorat Oświaty, Redakcja „Sztandaru Młodych” (świetna reklama imprezy) i oczywiście instruktorzy Klubu.

Poczynając od 14 listopada spotykamy się na tradycyjnej już giełdzie sprzętu zimowego, na którą w imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich mieszkańców Żoliborza.

BILETY DO TEATRÓW STOLICY

Przypominamy, że Klub zajmuje się również rozprowadzaniem biletów (normalnych i ulgowych) do wszystkich teatrów Warszawy. Bilety można rezerwować telefonicznie (tel. 33 75 94).

ZDJĘCIA LESZEK SALWOSKI

Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125/127, Zam. 2686. U-35.